

## **CHCEMY, MATKO BOŻA, CIEBIE DUCHOWO**

### **KORONOWAĆ. POZWÓL NAM!**

**Homilia wygłoszona 4 października 2016 roku podczas**

**Mszy świętej w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze**

Najczcigodniejszy Księżę Biskupie Henryku, Przewodniczący Komisji ds. Sanktuariów w Polsce, Drogi Ojcie Grzegorzu, Prezesie Polskiego Towarzystwa Mariologicznego w Polsce, Drodzy Kustosze, wszyscy Drodzy Pielgrzymi.

Chcemy już na samym początku zawołać: „Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia” Naprawdę chcemy odwołać się, przeżywając ten dzisiejszy refleksyjny wstęp do roku 300-lecia koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, do królewskiego posłannictwa miłosierdzia Maryi. Bardzo byśmy pragnęli, Matko, żeby Twoje miłosierdzie obficie nad naszą Ojczyznę objawiało się, tak jak objawiało się w przeszłości. Dlatego tą antyfoną, ułożoną przez św. Henryka z Reichenau w XI wieku – z dodatkami prawdopodobnie św. Bernarda z Clairvaux – wołamy do Ciebie, Maryjo, w 300-lecie koronacji Świętej Ikony w Częstochowie.

Koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej 8 września 1717 roku jest wydarzeniem w historii Polski – od czasu chrztu Mieszka – naprawdę ważnym. 300 lat temu Polska związała się bardzo mocno z Matką Bożą i było jej to bardzo potrzebne. Przecież po tej koronacji Polacy jeszcze śmieiej i ufniej zwracali się do swej Matki i Królowej. A trzeba, by tak było, bo już przychodziły czasy dekadencji i w dziedzinie wiary, i w dziedzinie moralności. Polska chyliła się ku upadkowi. I właśnie ta koronacja zmobilizowała Polaków, aby później, kiedy przyszło tyle cierpienia i Ojczyzna straciła niepodległość, tutaj, na Jasną Górę, ludzie szli, tu błagali i wołali do Maryi: „Matko, ocal. Ocal nas, ocal Polskę!”. Nałożenie koron Klemensowskich na Święty Obraz mocno zaakcentowało tę miłosierną opiekuńczość Maryi w stosunku do naszego Narodu.

Przeżywając taką uroczystość, jak 300-lecie koronacji Świętego Wizerunku, Obrazu, Ikony Matki Bożej, pytamy o teologię i wynikającą z niej duchowość koronacji. Położyliśmy wielki akcent tu, na Jasnej Górze, na duchowość.

Zrezygnowaliśmy z jakichś zewnętrznych wielkich uroczystości. Była pokusa, żeby może jakieś nowe przepiękne brylanty, korony, suknie nakładać Matce naszej, Pani i Królowej, bo rocznica wyjątkowa. Położyliśmy jednak akcent na duchowość koronacyjną i pokoronacyjną, dlatego wybraliśmy formę symboliczną. Ludzie przysyłają swoje fotografie, swoje prośby jako znak, że ta koronacja ma się naprawdę odbić w ich sercach i w sumieniu narodu, ma wycisnąć swój ślad w życiu wiary Polaków.

Duchowość wynika z teologii. Ukoronowanie Matki Bożej to wyjątkowa tajemnica Maryjna. Wiąże się ona bardzo ściśle z wniebowzięciem Matki Bożej. Tylko Maryja – potwierdza to dogmat Piusa XII – z ciałem i duszą została wzięta do nieba. Maryja jest dzięki temu w stanie jakiejś pełni swojego człowieczeństwa, a więc w swej wielkiej miłości i macierzyńskości wobec nas. Za dogmatem o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny idzie prawda o ukoronowaniu Jej w niebie. Mamy więc w ikonografii te niezwykle i przepiękne obrazy: oto cała Trójca Święta koronuje Maryję. Czasem tylko sam Pan Jezus wkłada koronę na głowę swej Matki. Maryja Wniebowzięta jest wyniesiona do szczególnej chwały. Ona cieszy się też wyjątkową misją w królestwie Syna Bożego na ziemi. Można też powiedzieć, że ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny w niebie to jakby dalszy ciąg wniebowzięcia Matki Bożej.

Wkrótce po ogłoszeniu dogmatu o wniebowzięciu, w 1954 roku, Pius XII ustanowił święto Maryi Królowej. Dokonał tego po ogłoszeniu dogmatu o wniebowzięciu, aby wskazać na łączność tajemnic i przywilejów Maryjnych. Nikt bowiem, tak jak Maryja, nie jest obecny w królestwie Syna Bożego z pełnią swojej miłości, z ciałem i duszą. Nikt, tak jak Maryja, nie króluje. Nikt nie odgrywa tak wielkiej roli w królestwie Syna Bożego, jak Boża Rodzicielka. Sobór Watykański II bardzo podkreślił prawdę o obecności Maryi w królestwie Jej Syna, bo ustanowił to święto w nowym czasie roku liturgicznego. Wcześniej ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny w niebie wspominało 31 maja. Po Soborze Watykańskim II obchodzimy to święto w oktawie Wniebowzięcia Matki Bożej – 22 sierpnia. Kościół podkreśla w ten sposób moc prawdy, że Najświętsza Maryja Panna jest Królową i Panią w królestwie Jej Syna.

Ale jeszcze bardziej niż z prawdą o wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny wiąże się królowanie Matki Bożej z prawdą o zwiastowaniu. Czytamy w Ewangelii według św. Łukasza, że Anioł w czasie zwiastowania rzekł do Maryi: „«Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». [...] Anioł odpowiedział Maryi: «Duch

Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1, 30-33. 35). Nowy Testament kończy przekaz o Maryi – Matce Pana – na prawdzie o misterium zesłania Ducha Świętego. W tej tajemnicy Maryja jawi się jako obecna w centrum Kościoła. Ta, która otrzymała pełnię Ducha Świętego, rozdziela już swoje wstawiennictwo na wiernych, by żyli Duchem Świętym i mieli moc Ducha Świętego. Widzialny Kościół na ziemi jest częścią królestwa Bożego w całości, tego królestwa, w którym Maryja również jest obecna w wyjątkowy sposób, bo jest Królową nieba.

Żeby więc tę prawdę o królewskiej godności Matki Bożej dobrze sobie przyswoić w życiu i dobrze nią żyć, trzeba, byśmy widzieli Ją w centrum realizującego się wciąż królestwa Bożego. Tak jak to przedstawiamy na wielu obrazach. Maryja jest obecna w dzień Zielonych Świąt i to w centrum wspólnoty Apostołów, jest otwarta na działanie Ducha Świętego. Trzeba, żebyśmy na prawdę o roli Maryi w królestwie Bożym spojrzeli w świetle Dziejów Apostolskich, a jeszcze bardziej w świetle Ewangelii o zwiastowaniu Wcielenia Słowa Bożego.

Ta wielka prawda jest podstawą mariologii. Nikt takiego słowa zgody na Boże plany nie wypowiedział jak Maryja. Ona odpowiedziała najdoskonalej na nieskończoną miłość Jezusa Chrystusa, która się wyraża, gdy przychodzi On na ten świat. Według autora Listu do Hebrajczyków Jezus powiedział: Oto idę, aby pełnić wolę Twoją, o Boże, jak o Mnie napisane (por. Hbr 10, 7), a Maryja powiedziała Bogu: Tak. Niech mi się stanie według słowa Twego (por. Łk 1, 38). Niech tak będzie, jak Ty chcesz, Boże. Wszystko w mariologii powinno być oparte na tej prawdzie o absolutnej zgodzie Maryi na słowo Boże, wszystko musi się odnosić właśnie do tego, co tam się stało. Oczywiście to, co powiedziała Matka Boża w Nazarecie Aniołowi, to Jej „tak”, ma swoje dopełnienie – jak o tym pisze Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater* – w wydarzeniu, gdy Maryja stała pod krzyżem. Bóg Ojciec – jak zauważa wielki teolog Jacques-Bénigne Bossuet – czekał, aż Maryja spod krzyża powie Mu słowo „tak”, aż wyrazi zgodę na ukrzyżowanie Syna. Kościół dostrzega w tej tajemnicy jakby drugie zbawcze „fiat” Maryi w łączności z tym ze zwiastowania.

Maryja przyjęła Boga. A jak mówi dzisiejsza Ewangelia, przyjęła tym samym królestwo Boże, wszystkie obietnice i wszystkie plany Boże. Przyjęła je jako Służebnica Pańska. Ona nazwała się Służebnicą Pańską. W świetle języka, w jakim została napisana Ewangelia, Maryja użyła nawet słowa „niewolnica”: Jestem Twoją służebnicą aż do granic, czyli niewolnicą Twoją. W taki właśnie sposób Maryja weszła w królestwo Boże, w tajemnicę królowania Syna Bożego. Weszła w to wszystko, co jest całą naszą nadzieją i co stanowi nasze dziś i teraz, bo królestwo Boże już jest. Weszła w to, co będzie w całej pełni, gdy to królestwo Boże się ziści wobec nas w rzeczywistości zmartwychwstania.

W tym znajdujemy wielką podpowiedź dla naszej duchowości na 300-lecie koronacji. Chcemy żyć duchowością koronacyjną przez cały ten rok. Chcemy na serio żyć tą prawdą, że 300 lat temu Kościół w Polsce przez koronację objawił to, iż Maryja jest Królową, a my jesteśmy Jej poddanymi. Mamy – tak jak Ona – być wierni Bogu do końca, aż do granic niewoli miłości. Wiemy, jak bardzo uchwycił się tego słowa św. Jan Paweł II i sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Podjęli obydwaj też to, co św. Maksymilian Maria Kolbe pięknie wcześniej zarysował w swojej teologii Niepokalanego Poczęcia. Oczywiście podjęli spuściznę duchową XVI wieku, najpierw o. Kacpra Druzbickiego i pokoleń innych autorów, którzy dużo pisali o świętym niewolnictwie wobec Maryi. Misją Maryi jest to, aby prowadzić nas w niewolę miłości wobec Boga, to znaczy być Bogu wiernym za wszelką cenę, choćby bolało; aż do bólu kochać Boga. Właśnie w taki sposób wchodzimy w to, co możemy nazwać duchowością koronacyjną. Mamy za Maryją wyrażać ciągle i ciągle naszą zgodę na to, żeby być w królestwie Bożym pod panowaniem – jak mówi Ewangelia – Boga. „Panowaniu Jego nie będzie końca” – mówił Anioł do Maryi, ukazując Jej misję i kierunek życia. Tak Bóg objawił Maryi Jej powołanie.

W Piśmie Świętym wiele razy jest użyte słowo o panowaniu Boga. W tę tajemnicę panowania Boga nad nami wchodzi też Maryja. Ona jest powołana od wieków do tego, aby być pomocnicą w dziele zbawienia. Mamy żyć dla królestwa Bożego w wieczności i dla królestwa Bożego tu, na ziemi. Bo ono w nas już jest. Mamy żyć królestwem Bożym. Pomaga nam to zrozumieć Pismo Święte, gdy mówi o działaniu Ducha Świętego. To On najbardziej nam pomaga. Nikt bowiem nie może powiedzieć: Panem jest Jezus, tylko w Duchu Świętym – napisze św. Paweł. Píše też w Pierwszym Liście do Koryntian, że aby Bogu powiedzieć, iż Panem jest Jezus, to musi być pomoc Ducha Świętego. Ale również w Duchu Świętym jest pomoc Maryi.

Najświętsza Maryja Panna jako Królowa działa i pomaga. Ona jest po to, żeby nam pomagać, byśmy byli zawsze pod panowaniem Boga. Pod panowaniem Boga, a nie pod panowaniem szatana. I tu wchodzi w grę nasz wielki Jubileusz 300-lecia koronacji Matki Bożej Częstochowskiej, który będzie trwał cały 2017 rok. Ten rok, który rozpoczynamy tym wstępem tu, na Jasnej Górze, i również tym sympozjum, jest wspomnianiem objawień Matki Bożej w Fatimie. Jest też czasem szatańskiej rewolucji bolszewickiej w 1917 roku. W roku 1717 objawiła się masoneria – owoc rewolucji burżuazyjnej, wielkiej, ale też demonicznej rewolucji francuskiej. My natomiast powiemy o sobie, że żyjemy dziś w okresie rewolucji obyczajowej, seksualnej, genderowskiej. Jestem świadkiem tych wydarzeń, bo studiowałem w Paryżu dokładnie wtedy, w czasie rewolucji w roku 1968. Na Uniwersytecie w Paryżu, na Sorbonie, czytaliśmy napisy: „Zabrania się nam

zabraniać” To znaczy, że „nie wolno nam zabraniać!” To znaczy, że nie wolno mówić ludziom XX wieku słów Dekalogu: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam, nie miej bogów innych oprócz Mnie. Później w Ameryce już pojawiła się ideologia gender. Przełożono hasła rewolucji komunistycznej na porządek obyczajowości ludzkiej. Język walki klas, wyzysku człowieka przez człowieka, przeniesiono na moralność rodziny, na małżeństwo, na płć. Używano terminów: płć uciskana, płć wyzyskująca. To dało początek wszelkiego rodzaju zdrożnościom zaprzeczającym porządkowi natury, zmianom płci, biseksualizmowi, transseksualizmowi i homoseksualizmowi! Tak – w pewnym sensie – zaczęła się pogarda dla rodziny i małżeństwa. Tak zaczęło się deptanie Bożych przykazań. Ale w ten sposób człowiek się niszczy w swojej ludzkiej naturze. Pamiętamy, jak Ojciec Święty Jan Paweł II wołał z Jasnej Góry: „Człowieku, nie niszcz siebie, dlaczego niszczysz siebie?”

Żyjemy w czasach – mówiąc językiem dzisiejszej liturgii – w których smok stanął naprzeciw Niewiasty, żeby pożreć Jej Dziecię. Niewiastą jest Kościół, Lud Boży wybrany, królestwo Boże na ziemi. Oczywiście, to królestwo Boże na ziemi jest zawsze z Maryją. Jak było to w dzień Zielonych Świąt. Maryja była obecna przy rodzącym się Kościele w samym środku, w samym centrum. Tak jest i dziś. W takiej sytuacji trzeba, żebyśmy wołali, wprost krzyczeli: „Panem jest Bóg, Panem jest Jezus” Żebyśmy to mówili przy przemożnej pomocy ze strony Matki Bożej. Ona naprawdę nam będzie pomagać. Ona bardzo nam chce pomagać. Dlatego właśnie ta duchowość wyrażona jest w inicjatywie o „Żywej Koronie Maryi” Obieramy ją jako program na ten Jubileuszowy Rok. Zapewne odbędą się wielkie uroczystości na Jasnej Górze. Zarówno te zewnętrzne, jak i sympozja z głęboką refleksją o Maryi. I to musi być. Ale w tym wszystkim właśnie potrzebna jest wyrażająca się w mocnych decyzjach duchowość: Chcę być poddany Bogu jak Maryja Służebnica Pańska. Panem moim jest Jezus. Maryja pomaga mi mówić: „Panem jest Jezus”: Jego przykazania i Jego woła najbardziej się liczą.

Jeżeli nie wykorzystamy tego roku mobilizacji, to wiele stracimy. Poniesiemy wielką szkodę i nie uratujemy tego, o co tak Ojciec Święty Franciszek dwa miesiące temu nas prosił. Wzywał przecież, żeby żyć duchem Maryi! Wypowiadał wtedy piękne słowa o Polakach, że to naród szlachetny, wierny. Więc niech nasz naród będzie wierny, niech będzie odważny i niech idzie za Matką i Królową. Królujmy w tym sensie, że służmy Bogu bezwzględnie aż do granic niewoli, aż do granic nawet męczeństwa. „Jam widział krew” – napisze Juliusz Słowacki. Trzeba, żebyśmy naprawdę byli ludźmi mocnej wiary. Trzeba, żeby to nasze mówienie: „*Polonia semper fidelis*”, było prawdziwe. Trzeba, żebyśmy realizowali te zadania wierności, ufności, poddaństwa Bogu. Dlatego powiedzmy sobie: W drogę!

Przejmijmy się tą jasnogórką inicjatywą, koronowaniem Matki Bożej, koronowaniem duchowym na terenie sumienia i serca.

Św. Jan Paweł II nas uczył, że jest męczeństwo krwi, ale jest też męczeństwo sumienia. Przyszły czasy, że trzeba, byśmy się uczyli męczeństwa sumienia. Kto nas tego nauczy? Przecież Matka Boża po to nam została dana, żeby nam właśnie w tym pomagać. Ona, Służebnica Pańska aż do granic, służy nam w tym, że nam wskazuje na Syna – jak to jest wyrażone w jasnogórkiej Ikonie. Ona nas prowadzi do Jezusa Chrystusa. Bądźmy przy Niej. Stań! smok naprzeciw Niewiasty, żeby pożreć Jej Dziecię, żeby zniszczyć dobro... Chcemy, Matko Boża, Ciebie duchowo koronować. Pozwól nam, by tak było. Amen.